

Ogłuszanie jest humanitarne, póki nie wiemy jak się odbywa

16 października 2020

Nowelizacja ustawy „Piątka dla zwierząt” po raz kolejny dotyka tematu uboju religijnego. Szechita i hałal mają być wykonywane tylko na potrzeby krajowych gmin wyznaniowych, a nie na eksport. Rząd wycofuje się przy tym z zakazu uboju drobiu – on nadal będzie wysyłany na zagraniczne rynki i zabijany wedle starych religijnych procedur. Ubój rytualny odbywa się bez ogłuszania, co bardzo bulwersuje opinię publiczną. Przecież wszyscy chcemy, żeby zwierzęta umierały – jeśli już umierają – w sposób jak najbardziej humanitarny. Problem w tym, że ogłuszanie wydaje się bardzo humanitarnym rozwiązaniem tylko pod warunkiem, że nie wiemy, jak się odbywa.

Portal CenyRolnicze.pl opisuje kilka metod, dopuszczalnych w krajach Unii Europejskiej. Po pierwsze: ogłuszanie mechaniczne. Polega ono na użyciu pałki, młotka lub aparatu bolcowego, którego działanie może być penetrujące lub niepenetrujące. Łatwo sobie wyobrazić, co to oznacza. Metoda mechaniczna nie gwarantuje ani stu procent sukcesu, ani szybkości procesu, który niejednokrotnie trzeba powtarzać, zanim zwierzę naprawdę straci świadomość.

Kolejna metoda to gaz. Zwierzęta zamyka się w pomieszczeniu i zagazowuje specjalną mieszanką tlenu, dwutlenku węgla, azotu i argonu. Zwierzęta „przysypiają”, dusząc się w komorze. Mamy dwie pieczenie na jednym ogniu, w jednej komorze następuje i „utrata świadomości”, i śmierć. Tyle, że proces ten nie jest wcale szybki. Można też zadziałać odwrotnie, czyli po prostu wyciągnąć powietrze z komory; zwierzęta również się uduszą. Ale zanim to nastąpi, niedobór tlenu zapewne powoli pozbawi je świadomości, więc wszystko jest zgodnie z prawem, rączki mamy czyste.

I na koniec najbardziej popularna metoda humanitarnego uboju z ogłuszaniem, czyli kąpiel wodna z prądem. Żywe kurczaki podwieszone za nogi na specjalnych strzemionach wiszą głowami w dół i jadą na szynie ku spokojnemu końcowi. Następnie ich głowy zostają zanurzone w gorącej kąpeli solankowej, przez którą przepływa prąd. Jak podaje portal cenyrolnicze.pl, zwierzęta w łaźni wodnej stopniowo tracą świadomość i wrażliwość na ból, a główną zaletą tej metody jest opłacalność. Niestety i ta metoda ma swoje wady, ponieważ kurczaki szarpią się, machają skrzydłami, i często gorąca kąpiel to mało. Zostają tylko poparzone, ale nadal świadome. W panice i bólu jadą dalej. Następnym i ostatnim etapem jest maszyna z wirującym nożem, który obrywa im głowy. Tym kurczakom, które straciły świadomość porażone prądem już wszystko jedno, ale nie każdy ma tyle szczęścia.

A jak wygląda ubój religijny?

Szechita, żydowski ubój religijny, ma te same założenia co każdy inny. Zabić szybko. Opcje są dwie: w skali przemysłowej, kurczaki też jadą podwieszone za nogi, głowami w dół, z tą różnicą, że tu ich podróż się kończy. Szojhet ręcznie łapie każdego kurczaka z osobna i jednym ruchem podcina im gardło. Koniec. W mniejszych ubojniach wyciąga się zwierzęta bezpośrednio z klatek, nie muszą jechać powieszone za nogi do wrzátka z prądem. Podczas całego procesu rzezak musi być ostrożny, żeby „nie zrobić kurze krzywdy”. Nie może jej na przykład niechcący skrócić karku, bo mięso już nie będzie kosherne. Odchyła głowę, podcina gardło. Koniec.

„Głębokość i miejsce cięcia jest dokładnie ustalone, a nóż musi być idealnie ostry. Co kilka sztuk trzeba sprawdzać, czy nie ma na nim żadnej rysy, żadnego zadrapania” – mówi maszgijach (osoba nadzorująca proces produkcji koshernego mięsa) Tomasz Krakowski.

Po tym porównaniu każdy sam może sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chciałby zginać śmiercią koszerłą, czy

„humanitarną”.

Zwierząt niestety nikt o zdanie nie pyta.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska

Autorstwo: Strajk.eu